

# Rozdział II

## Okres zaborów (1795 – 1918)

*Oskar Stanisław Czarnik*

### 1. Regres cywilizacyjny po utracie niepodległości

Upadek Insurekcji Kościuszkowskiej i III rozbiór Rzeczypospolitej to nie tylko utrata resztek niepodległości i zniweczenie nadziei na reformy społeczne, jakie wprowadzała Konstytucja 3 Maja. Wymazanie Polski z mapy politycznej Europy wiązało się również z ogromnymi, często niepowetowanymi stratami w dziedzinie kultury, a także z regresem w zakresie komunikacji społecznej i gospodarki. Wymownym i wymiernym przykładem tych strat była grabież przez zwycięską armię rosyjską bogatych zbiorów Biblioteki Załuskich. Utworzona przez biskupów Józefa i Andrzeja Załuskiego przy poparciu biskupa Marcina Załuskiego, dobroczyńcę Kobyłki, była pierwszą biblioteką publiczną w Polsce. Po śmierci założycieli znajdowała się pod opieką Komisji Edukacji Narodowej. Jako Biblioteka Rzeczypospolitej, a więc ksiąźnica narodowa, wzbogacała stale swoje zbiory m.in. dzięki ustawie sejmowej o egzemplarzu obowiązkowym. Liczyła ponad 400 tysięcy jednostek bibliotecznych. Współtworzyły jej zbiory cenne rękopisy, książki, czasopiśma, ryciny, mapy oraz inne eksponaty. Była trzecią pod względem wielkości biblioteką publiczną w Europie.

Na początku 1795 r. żołnierze Aleksandra W. Suworowa wywieźli w całości te zasoby do Petersburga. Książnica Załuskich stała się trzonem utworzonej tam wkrótce Biblioteki Cesarskiej<sup>1</sup>.

Upadek Rzeczypospolitej przyczynił się również do zamknięcia większości gazet i czasopism wychodzących na terytorium państwa polskiego (głównie w Warszawie) w okresie panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz podczas Powstania Kościuszkowskiego. W pierwszych latach po III rozbiórze funkcjonowało w Warszawie tylko kilka skromnych wydawnictw informacyjnych, kontrolowanych ściśle przez zaborców. Następstwem III rozbioru był zarazem katastrofalny spadek produkcji książek. Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku ukazywało się rocznie prawie trzy razy mniej tytułów,

<sup>1</sup> Zgodnie z traktatem ryskim, zawartym w 1921 r. i zamykającym wojnę polsko-sowiecką w latach 1919-1920, Polska miała odzyskać całą zagrabioną ksiąźnicę. Władze ZSRR do 1939 r. oddały tylko jej niewielką część (do 10%). Odzyskane eksponaty zostały w większości zniszczone przez Niemców po kapitulacji Powstania Warszawskiego. Dawne zbiory Załuskich znajdują się nadal w Petersburgu oraz w innych ośrodkach Federacji Rosyjskiej.

niż w roku 1790, niemal w przeddzień uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Powyższy regres trwał w ciągu kilku dziesięcioleci. Dopiero w okresie 1850-1860 wytwórczość książkowa na ziemiach polskich przekroczyła stan z 1790 r.

Ogólnopolska klęska cywilizacyjna dotknęła również Kobyłkę. Upadły działające w niej do niedawna zakłady przemysłowe, w tym słynna manufaktura wytwarzająca pasy kontuszowe. Kościół Świętej Trójcy uległ dewastacji i osłabła jego rola w życiu religijnym Mazowsza. Zaraza rozprzestrzeniająca się w okolicy na początku 1795 r. pochłonęła w Kobyłce około 160 ofiar. Liczyła ona teraz około 250 mieszkańców, natomiast w latach osiemdziesiątych XVIII w., a więc w okresie rozkwitu miejscowości, było ich zapewne blisko tysiąc.

W wyniku III rozbioru powstała tu jeszcze jedna okoliczność utrudniająca życie codzienne, hamująca rozwój miejscowości. Kobyłka znalazła się w pobliżu granicy oddzielającej zabór austriacki od zaboru pruskiego. W rejonie dzisiejszej ulicy Wygonowej, w budynku dawnej persjarni, funkcjonowała komora celna. Właściwa linia graniczna biegła nieco dalej, bardziej na północ i na zachód, pozostawiając miejscowość po stronie austriackiej. Kobyłka należała teraz do powiatu stanisławowskiego i tak zwanego cyrkułu siedleckiego, stanowiącego część prowincji o nazwie Nowa Galicja. Kordon międzyzaborowy odciął Kobyłkę od Warszawy. Podstołeczna miejscowość, rozwijająca się tak obiecująco w czasach Rzeczypospolitej, została skazana na wegetację<sup>2</sup>.

Po kilkunastu latach wojna znów dotarła w te okolice. Jak wiadomo, dzięki zwycięstwom napoleońskiej Francji nad Prusami w 1806 r. powstało w 1807 r. Księstwo Warszawskie, stanowiące namiastkę polskiego bytu państwowego. Kobyłka nadal pozostawała w zaborze austriackim.

Już po dwóch latach, w toku kolejnej wojny Napoleona z monarchią Habsburgów, wojska austriackie wtargnęły do Księstwa Warszawskiego. W czasie bitwy pod Raszynem, stoczonej 9 IV 1809 r. na zachodnich przedpolach Warszawy, armia polska stawiała skuteczny opór dwukrotnie liczniejszemu wojsku austriackiemu. Obie strony poniosły znaczne straty. Dowództwo polskie ze względu na ogólne położenie militarne, zwłaszcza przewagę liczebną wroga, podjęło decyzję, by oddać przeciwnikowi bez walki Warszawę i wycofać swe siły za Wisłę, na dobrze tym razem ufortyfikowaną Pragę. Oddziały polskie wykonały ten rozkaz 21 i 22 IV 1809 r., a w ciągu dwóch następnych dni skupiły się w rejonie Modlina<sup>3</sup>.

Dalsze wydarzenia przebiegały w szybkim tempie. Grupa wojsk austriackich przeprawiła się 23 i 24 IV 1809 r. przez Wisłę w rejonie Góry Kalwarii, by kontynuować pościg za armią Księstwa Warszawskiego. Próbowano bezskutecznie opanować z marszu Pragę. Jeden z batalionów austriackich zajął Radzymin. W tym samym czasie wyruszyły spod Modlina przeciw Austriakom 4 oddzielne grupy wojsk polskich. Jedną z nich, dowodzoną przez gen. Henryka Dąbrowskiego, uderzyła w nocy z 25 na 26 IV na Radzymin. Zaskoczona formacja austriacka wycofała się rano z Radzimina, by znaleźć chwilowe schronienie w lesie między wioską Ciemne i rzeką Czarną. Po uporządkowaniu szeregów wyruszyła tego samego dnia ponownie do walki w celu odzyskania Radzimina. Decydujący bój rozegrał się na skraju tej miejscowości. Austriacy ponieśli klęskę. Resztki batalionu wycofały się

<sup>2</sup> Por. Antoni Kielak, Leszek Podhorodecki: *Dzieje osady Wołomin i jej okolic od XV w. do końca XIX w.* [w:] *Dzieje Wołomina i okolic* pod redakcją Leszka Podhorodeckiego. Warszawa 1984, s. 43-80, zwłaszcza s. 56; Jan Wnuk: *Dzieje Radzimina*. Radzymin 2015, rozdział *Radzymin w okresie niewoli narodowej*, s. 55-107, zwłaszcza s. 55.

<sup>3</sup> Gabriel Zych, *Galiczyjska ofensywa Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-austriackiej 1809 roku*. „Studia i materiały do historii wojskowości” 1958, t. IV, s. 146-202.

przez las między Ciemnem, Nadmą a rzeką Czarną, a następnie przez Kobyłkę. Maszerowały w kierunku Okuniewa. Po drodze zaatakowała je kawaleria polska, która w tym czasie dotarła już do Ząbek. Austriacy uciekali w nieładzie. Całe ich zgromadzenie poniosło w tym czasie porażki w kilku innych miejscach na prawym brzegu Wisły.

Armia Księstwa Warszawskiego w ciągu następnych tygodni kontynuowała swą szybką i zwycięską ofensywę w kierunku Lublina, Zamościa, Sandomierza i Lwowa. Kobyłka w toku tej kampanii nie doznała większych zniszczeń. Znalazła się teraz wraz z całym powiatem stanisławowskim w granicach Księstwa Warszawskiego<sup>4</sup>.

Wojna francusko-rosyjska w latach 1812-1814 zaznaczyła się również w dziejach Kobyłki.

W okresie przygotowań Wielkiej Armii Napoleona do wyprawy na wschód jeden z jej oddziałów stacjonował tu w 1811 r. Wyruszył latem 1812 r. do ofensywy w głąb Cesarstwa Rosyjskiego. Minęło kilka miesięcy. Jak wiadomo, wojska koalicji napoleońskiej poniosły w Rosji klęskę i pod koniec 1812 r. i na początku 1813 r. wycofywały się przez terytorium Księstwa Warszawskiego na zachód. Według ustaleń ks. Marceliego Weissa oddział kawalerii francuskiej zatrzymał się w kościele Świętej Trójcy. W ciągu kilku dni stacjonowali w świątyni żołnierze wraz ze swymi wierzchowcami. Kawalerzyści zdewastowali wówczas wnętrze kościoła. Uszkodzili freski, zeszpecili je różnymi wulgarnymi napisami. Wkrótce nadsięgnęły w pościgu formacje rosyjskie i stoczyły walkę w rejonie dzisiejszej dzielnicy Źródnik z wycofującym się oddziałem armii napoleońskiej. Francuzi utracili wielu zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Resztki ich sił wycofały się w kierunku Marek.

Mieszkańcy Kobyłki posprzątały kościół, starali się prowizorycznie naprawić różne zniszczenia. Zeszpecione freski pokryli po prostu wapnem. W takim stanie pozostawały one w ciągu wielu dziesięcioleci<sup>5</sup>.

W wyniku nowego podziału Polski, dokonanego na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., Kobyłka wraz z całym Mazowszem znalazła się w granicach tak zwanego Królestwa Polskiego, podległego – przy zachowaniu pewnej autonomii – władcom Rosji. Podobnie jak Radzymin należała do rozległego powiatu stanisławowskiego w województwie mazowieckim<sup>6</sup>. Była przy tym nadal własnością Aleksandra Unrucha, który niegdyś, 26 października 1794 r. po południu, a więc po zakończeniu bitwy pod Kobyłką, podejmował w swej siedzibie obiadem zwycięskiego feldmarszałka Aleksandra Suworowa. Po śmierci Aleksandra Unrucha właścicielem Kobyłki był krótko jego syn, który 30 I 1817 r. sprzedał ją generałowi Józefowi Edwardowi Rautenstrauchowi.

Kim był nowy nabywca? Zapisał się on w szczególny sposób w historii Polski, dlatego należy mu poświęcić nieco więcej uwagi.

Józef Rautenstrauch, urodził się 13 I 1773 r. w bogatej rodzinie mieszczańskiej pochodzenia niemieckiego<sup>7</sup>. Już w siódmym roku życia rozpoczął edukację w szkole Korpusu Inżynierów Koronnych. Ukończył ją w 1786 r. i otrzymał stopień podoficerski. Po

<sup>4</sup> Tamże, s. 147-154. Zob. też A. Kielak, L. Podhorodecki, dz. cyt., s. 43-70, zwłaszcza s. 57; J. Wnuk, dz. cyt., s. 57.

<sup>5</sup> Ks. Marceli Weiss, *Kościół parafialny Świętej Trójcy w Kobyłce pod Warszawą*. Warszawa 1901, s. 12-13. Według autora w czasie budowy Kolei Warszawsko-Petersburskiej robotnicy odsłanili w toku prac ziemnych w pobliżu dzisiejszego Źródnika liczne szczątki ludzkie oraz resztki uzbrojenia.

<sup>6</sup> Utworzone w 1815 r. Królestwo Polskie obejmowało województwa: augustowski, płockie, mazowieckie, podlaskie, kaliskie, krakowskie (bez miasta Krakowa stanowiącego wówczas tak zwaną Rzeczpospolitą Krakowską), lubelskie i sandomierskie.

<sup>7</sup> Zbigniew Zacharewicz: [hasło] *Rautenstrauch Józef (1773-1842)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*. Tom XXX/4, zeszyt 127. Wrocław 1987, s. 654-658.

rozpoczęciu służby wojskowej zetknął się wkrótce z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim. Zapewne względy monarchy sprawiły, że już w 1790 r. otrzymał awans na podporucznika i uzyskał nobilitację szlachecką. Zatrudniono go w tym samym roku w kancelarii królewskiej, a w 1793 r. nadano mu tytuł sekretarza. Przeniesiono go wkrótce do sztabu generalnego armii koronnej z nominacją na porucznika.

Józef Rautenstrauch uczestniczył w Insurekcji Kościuszkowskiej. Wyróżnił się w sierpniu 1794 r. w obronie Warszawy, w odparciu ataków pruskich w rejonie Powązek i Wawrzyszewa. Otrzymał wówczas awans na stopień kapitana sztabowego. Miał też zostać adiutantem Tadeusza Kościuszki, do końca powstania przebywał jednak w Warszawie. Odznaczył się znów 1 XI 1794 r. w walkach rozpoznawczych na przedpolach Pragi, na 3 dni przed generalnym zwycięskim szturmem wojsk rosyjskich pod dowództwem feldmarszałka Aleksandra Suworowa, zakończonym rzezią ludności cywilnej tego przedmieścia.

Po upadku powstania władze rosyjskie zatrudniły Józefa Rautenstraucha przy porządkowaniu dokumentów z dawnej kancelarii króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Po dwóch latach młody oficer powrócił z Petersburga do Warszawy. Obracał się w kręgu towarzyskim księcia Józefa Poniatowskiego, w środowisku tak zwanej „złotej młodzieży”, odwiedzającej często Pałac pod Blachą.

Po klęsce Prus w 1806 r. wstąpił do powstającej wówczas armii Księstwa Warszawskiego. Został adiutantem polowym księcia Józefa Poniatowskiego. Chociaż był zatrudniony w sztabie, uczestniczył w różnych starciach i większych bitwach kampanii 1807 i 1809 r. Otrzymał w 1809 r. awans na pułkownika i nominację na szefa sztabu 1. dywizji wojsk Księstwa. Dnia 14 XI 1809 r. odznaczono go francuskim Orderem Kawalerskim Legii Honorowej.

Uczestniczył jako pułkownik armii Księstwa Warszawskiego w wyprawie wojsk napoleońskich w głąb Rosji w 1812 r. Nagrodzono go francuskim Orderem Oficerskim Legii Honorowej za wybitny udział w zdobyciu Smoleńska.

Powrócił z Rosji ciężko chory. Po wyzdrowieniu dochował wierności księciu Józefowi Poniatowskiemu i walczył w 1813 r. w tak zwanej kampanii saskiej. Uczestniczył w bitwie pod Lipskiem, w której zginął książę Józef Poniatowski. Pułkownik Józef Rautenstrauch, ranny w tej batalii, dostał się do niewoli rosyjskiej. Uwolniony wkrótce przez Rosjan, powrócił do Warszawy i wstąpił do armii Królestwa Polskiego, formowanej pod nadzorem wielkiego księcia Konstantego. Podjęło w niej służbę wielu oficerów – kombatantów Legionów Polskich gen. Henryka Dąbrowskiego oraz armii Księstwa Warszawskiego.

Józef Rautenstrauch otrzymał wkrótce awans na generała. Zatrudniono go w Komisji Rządowej Wojny jako dyrektora wydziału spraw osobowych. Pełniąc tę funkcję pozyskał w krótkim czasie zaufanie wielkiego księcia Konstantego. Wyrazem tego uznania było wyróżnienie nowego dyrektora Orderem świętego Stanisława i rosyjskim Orderem Świętej Anny. W tym właśnie okresie gen. Józef Rautenstrauch stał się właścicielem Kobyłki.

Namiestnik Królestwa gen. Józef Zajączek powołał J. Rautenstraucha na początku 1822 r. w skład komisji śledczej, która miała przygotować dla władz raport w sprawie niedawno wykrytych tajnych organizacji niepodległościowych: Związku Przyjaciół, Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego. Józef Rautenstrauch przystąpił z wielką gorliwością do wykonania nowego zadania. Już 18 VI 1822 r. ukończył pierwszy raport komisji. W czasie dalszych czynności śledczych przesłuchiwał wielu aresztowanych patriotów, m. in. próbował nakłonić majora Waleriana Łukasińskiego do złożenia dodatkowych obszernych zeznań.

Zarówno w przeszłości, jak i współcześnie starano się pomniejszyć rolę J. Rautenstraucha w komisji śledczej. Sugerowano, jakoby odnosił się on życzliwie do przesłuchiwanym i z umiarem opisywał w raportach ich winę, by wpłynąć łagodząco na wymiar kary<sup>8</sup>. Nie jest to zgodne z prawdą. To właśnie na podstawie jego kolejnych raportów, ukończonych ostatecznie w 1826 r., skazano majora Waleriana Łukasińskiego na 9 lat ciężkich robót, a później zmieniono ten wyrok praktycznie na dożywocie. Przebywał on w Twierdzy Szlisselburskiej w Rosji aż do swej śmierci w 1868 r. Przeżył w więzieniu łącznie 46 lat, w tym wiele czasu w podziemnej, wilgotnej celi. Znacznie łagodniejsze wyroki w stosunku do innych oskarżonych wynikały z pewnych odmiennych i szczególnych okoliczności. Major Walerian Łukasiński w czasie rozprawy sądowej wziął na siebie całą odpowiedzialność za spisek w wojsku. Co więcej, pozostali oskarżeni stanęli w latach 1827 – 1828 przed tak zwanym Sądem Sejmowym, w skład którego wchodził ludźmi o poglądach zachowawczych, traktujący na razie krytycznie dążenia powstańcze, ale zarazem odważni i uczciwi, jak np. książę Adam Czartoryski. Sędziowie wykazali prawdziwą niezawisłość mimo żądań cara Mikołaja I i wielkiego księcia Konstantego, by wyroki były jak najsurowsze. Zmienili korzystnie dla oskarżonych kwalifikację prawną ich czynów, zaliczyli im na poczet kary dotychczasowe uwięzienie. Niektórzy z nich już po rozprawie sądowej wyszli na wolność.

Car Mikołaj I był oburzony taką postawą sędziów. Wstrzymał się jednak z podejmowaniem przeciw nim represji. W kwietniu 1828 r. rozpoczęła się kolejna wojna rosyjsko-turecka. Imperator planował, by Wojsko Polskie wsparło w działaniach bojowych jego armię, ponosząc początkowo klęski. Istotna była również druga okoliczność. W bliskiej przyszłości, bo w 1829 r. miała się odbyć w Warszawie uroczysta koronacja Mikołaja I na króla Polski. W tej sytuacji wszelkie kroki wymierzone przeciw niezależnym sędziom, zarazem senatorom byłyby posunięciem wysoce niedogodnym, szkodliwym pod względem propagandowym. Car na razie odłożył swą mściwość, wszelkie działania godzące w sędziów i podważające wydane przez nich wyroki<sup>9</sup>.

Gen. Józef Rautenstrauch za swe zasługi w zwalczaniu polskiej konspiracji niepodległościowej otrzymał wysokie odznaczenia rosyjskie: Order Świętej Anny z brylantami (1827) i Order Świętego Aleksandra Newskiego (1829). Jesienią 1830 r. wszedł w skład komisji, która miała podjąć śledztwo w sprawie niedawno wykrytego sprzysiężenia, zorganizowanego w Szkole Podchorążych w Warszawie przez podporucznika Piotra Wysockiego. Komisja nie zdążyła rozpocząć swych czynności, gdyż 29 listopada 1830 r. wybuchło Powstanie Listopadowe. W pamiętną Noc Listopadową gen. Józef Rautenstrauch namawiał usilnie gen. Franciszka Żymirskiego, by na czele podległej mu formacji uderzył na rozpoczynających walkę powstańców. Gen. Franciszek Żymirski stanowczo mu odmówił. Wkrótce jako dowódca dywizji wziął udział w powstaniu. Poległ w bitwie o Olszynkę Grochowską. Dziś nosi jego imię jedna z ważniejszych ulic w Kobyłce.

J. Rautenstrauch pozostał w czasie powstania w Warszawie. Na początku 1831 r. został zwolniony ze służby w Wojsku Polskim. Po upadku powstańczej Warszawy we wrześniu 1831 r. zgłosił się natychmiast do rosyjskiego głównodowodzącego, feldmarszałka Iwana

<sup>8</sup> Por. Leszek Podhorodecki: *General Józef Rautenstrauch – dziedzic Kobyłki*. „Wieści Podwarszawskie” 1993, nr 22, 13 VI, s. 4. Autor twierdził, iż J. Rautenstrauch ukrył w swych raportach niektóre zamierzenia spiskowców, dzięki czemu sądy wydały w ich sprawach stosunkowo łagodne wyroki.

<sup>9</sup> Małgorzata Karpińska: *Wokół spisku koronacyjnego* [wstęp historyczny do programu wydany przez Teatr Narodowy w Warszawie], w: *Juliusz Słowacki, Kordian*. Warszawa 2015, s. 13-30, zwłaszcza s. 22-24.



Paskiewicza i oferował mu swe usługi. Decyzją cara Mikołaja I pełnił ważne funkcje w nowej administracji Królestwa Polskiego. W 1832 r. został generałem armii rosyjskiej, a od 1834 r. nosił tytuł carskiego generała – adiutanta.

Dnia 11 I 1833 r. mianowano go również prezesem Teatrów i Wszelkich Widowisk Dramatycznych i Muzycznych. Wyróżnił się tutaj pozytywnie jako energiczny administrator. Pod jego kierunkiem ukończono budowę Teatru Wielkiego w Warszawie oraz kilka innych inwestycji teatralnych w Warszawie i na prowincji. Był dwukrotnie żonaty – najpierw zawarł małżeństwo z Heleną Weroniką z Dzierżanowskich, następnie poślubił Łucję z Giedroyciów. Zmarł w 1842 r.

Józef Rautenstrauch należał do pewnego kręgu oficerów, wielce zasłużonych w czasie wojen napoleońskich, a niekiedy nawet wcześniej, w kampanii polsko-rosyjskiej w 1792 r. oraz w Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. Po powstaniu tak zwanego Królestwa Polskiego w 1815 r., zjednani początkową łaskawością cara Aleksandra I dla polskich kombatantów, utożsamiali się coraz bardziej z orientacją prorosyjską, z interesami imperium carskiego. Byli wobec niego lojalni, a niektórzy przyjęli postawę wręcz służalczą.

Przedstawiony tu dygnitarz był właścicielem Kobyłki w ciągu 10 lat (1817-1827), a więc w okresie szczytowego rozwoju swej kariery. Nie zapisał się jednak w historii tej miejscowości żadnym dobrym zamierzeniem. Traktował ją przede wszystkim jako źródło dochodów. Postawa niektórych właścicieli sąsiednich miejscowości była zdecydowanie odmienna. Tak np. książę Edward Lubomirski, który przejął dobra radzymskie pod koniec 1818 r., dbał o rozwój gospodarczy podległych mu terenów. Zabiegał o unowocześnienie rolnictwa i hodowli. W swym testamencie przekazał pokaźne sumy na cele dobroczynne. Dzięki jego hojności powstał Szpital Oftalmiczny przy ulicy Smolnej w Warszawie. Do obdarowanych instytucji należał też Szpital Dzieciątka Jezus oraz Instytut Głuchoniemych w Warszawie, a także kościół w Radzyminie. Założył również w tej miejscowości zakład filantropijny, wspomagający ubogich mieszkańców – mieszczan i chłopów<sup>10</sup>. Można by wskazać wiele innych przykładów ofiarności niektórych ówczesnych właścicieli.

W 1827 r. odkupił Kobyłkę od Józefa Rautenstraucha Wincenty Topór Matuszewski – sędzia Sądu Najwyższego i radca prawny Rządu Królestwa Polskiego. Związał się on wyraźnie z nabytą miejscowością. Po kilkunastu latach napisał krótki artykuł dotyczący dziejów Kobyłki. Opublikowała go w 1853 r. „Biblioteka Warszawska” – cenione wówczas czasopismo naukowe<sup>11</sup>. Artykuł W. Matuszewskiego stanowił polemikę z opisem Kobyłki autorstwa Juliana Bartoszewicza, zamieszczonym w Kalendarzu na rok 1852, wydanym przez J. Ungera. W. Matuszewski wysunął tu 3 zasadnicze tezy: a/ W znanych mu dawnych dokumentach występuje nazwa „Kobelka”. Jest to zapis historyczny. Termin „Kobyłka” przyjął się ze względu na łatwiejszą wymowę. b/ Jakub Paschalis wbrew przekonaniu Juliana Bartoszewicza nigdy nie był właścicielem Kobyłki, ale miał w niej wytwórnię pasów litych staropolskich. Znajdował się przy niej piękny ogród, w którym uprawiano winorośl. Trudno zarazem stwierdzić, jakie relacje finansowe łączyły J. Paschalisa z Augustem Sułkowskim, który uzyskał Kobyłkę po kasacie zakonu jezuitów, a później z kolejnym właścicielem Kobyłki, Aleksandrem Unruchem. c/ Nie jest prawdą, że na życzenie biskupa Marcina Załuskiego umieszczono na szczycie świątyni, w miejscu, gdzie dach był płaski,

<sup>10</sup> Por. J. Wnuk, dz. cyt., s. 61-64.

<sup>11</sup> Wincenty Matuszewski: *Sprostowanie opisu dóbr pojezuickich Kobelka z przyległościami*. „Biblioteka Warszawska” 1853, t. II, s. 576-577, dział „Rozmaitości”. Polemizował kilkadziesiąt lat później z pierwszą tezą W. Matuszewskiego ks. Marcelei Weiss, zob. dz. cyt., s. 7-8. Dowodził, że nazwa „Kobelka” występuje konsekwentnie tylko w dokumentach austriackich, natomiast w księgach parafialnych i sądowych przeważała nazwa „Kobyłka”.

duży zbiornik na ryby. Miało to ułatwić zakonnikom przygotowanie posiłków w dni postne. Wymagałoby to jednak instalacji ogromnych pomp, tłoczących wodę z pobliskiego stawu na dach świątyni. Było to pod względem technicznym niemożliwe. Ponadto zbiornik bez należytego odpływu oraz przypływu świeżej wody nie nadawałby się do hodowli ryb.

Wincenty Topór – Matuszewski zapisał się też w odmienny sposób w dziejach Kobyłki. Dzięki jego inicjatywie powstała w 1837 r. kaplica rodzinna na miejscowym cmentarzu parafialnym. Spoczęli w niej później Dominik Odrowąż Pieniążek (zmarły w 1839 r.), jego żona Aleksandra z Nowowiejskich (1841) oraz Józefa i Władysław Odrowąż Pieniążkowie, a w 1862 r. pochowano w niej również fundatora (zob. opracowanie Marii Balickiej w drugiej części tej książki).

Wkrótce nastąpiły dalsze zmiany właścicieli. Wincenty Topór – Matuszewski przekazał w 1846 r. majątek kobyłkowski swej córce Juliannie oraz zięciowi Witalisowi Pieniążkowi. Małżonkowie dokonali ścisłego rozgraniczenia gruntów dworskich i chłopskich. Wydzielili pewne tereny, jak np. pastwiska, do wspólnego użytku. Znajdowały się one w rejonie dzisiejszej ulicy Napoleona, Serwituckiej oraz w pobliżu obecnej stacji Kobyłka – Ossów<sup>12</sup>. Jak twierdzi Wojciech Błaszowski, Pieniążkowie zrezygnowali jednocześnie w swych dobrach z pańszczyzny. Popadli jednak w kłopoty materialne. Skłoniło to ich do wystawienia majątku na sprzedaż. Nabył go w 1875 r. Ludwik Rau w spółce z kupcem warszawskim Moszkiem Kierszbaumem. Obaj zabiegali o uzyskanie w krótkim czasie okazałych dochodów. Ofiarą w ich chciwości stał się stary bór, rozciągający się między Kobyłakiem a Nadmą. Został prawie w całości wycięty. Kolejną właścicielką została w dwa lub trzy lata później Natalia Gruel. Sprzedała ona w 1879 r. część gruntów dworskich miejscowym chłopom, którzy – jak twierdzi W. Błaszowski – „Stali się w ten sposób znaczącą, niezależną od dworu grupą obywateli Kobyłki”<sup>13</sup>.

Inaczej układały się stosunki własnościowe na terytoriach stanowiących obecnie południową część miasta Kobyłka. Jak przedstawił to w swej pionierskiej pracy Marek Kozłowski, ówczesna osada Grabicz wraz z przyległym obszarem (znajduje się tam dziś dzielnica Stefanówka) wchodziła w skład rozległego majątku, tak zwanego Klucza Ręczajskiego<sup>14</sup>. Obejmował on w pierwszej połowie XIX w. prócz Ręczaj również okoliczne wioski, m. in. Grabicz, Grabie, Kolno, Krzywice, Leśniakowiznę, Łupinowiznę, Mostówkę, Nadbiel, Ossów, Wilkowiznę i Wołę Ręczajską. Jak dalej opisuje M. Kozłowski, na początku XIX w. właścicielem tych dóbr był książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1823), ojciec słynnego męża stanu i mecenasa zasłużonego dla kultury polskiej w kraju i na obczyźnie Adama Jerzego Czartoryskiego (1770-1861). Klucz Ręczajski odziedziczyła po Adamie Kazimierzu Czartoryskim jego córka Zofia, która od 1798 r. była żoną hrabiego Stanisława Kostki Zamoyskiego. W wyniku tego małżeństwa dobra ręczajskie weszły w skład rozległych posiadłości rodziny Zamoyskich. Sprzyjała temu okoliczność, że Stanisław Kostka Zamoyski otrzymał Ziemię Jadowską jako rekompensatę za twierdzę Zamość, przekazaną przed

<sup>12</sup> Wojciech Błaszowski: *Kobyłka. Szkic krajoznawczy*. Warszawa 1989, s. 5; Leszek Podhorodecki: *Dziedzice Kobyłki*. Cz. 2. „Więści Podwarszawskie” 1993 nr 36, 17 IX, s. 4.

<sup>13</sup> W. Błaszowski, dz. cyt., s. 5; zob. też Leszek Podhorodecki: *Sześć wieków Kobyłki*. Cz. 2. „Więści Podwarszawskie” 1997, nr 20, 18 V, s. 8.

<sup>14</sup> Marek Kozłowski: *Dobra Ręczaje. Historia i właściciele od średniowiecza do dziś*. Kobyłka 2015, s. 23-38 (uwagi o właścicielach dóbr ręczajskich od początku XIX w. do 1873). Praca Marka Kozłowskiego ma charakter odkrywczy. Dotychczasowe publikacje poświęcone dziejom Kobyłki uwzględniały przede wszystkim jej dzisiejszą część północną, gdzie znajduje się kościół Świętej Trójcy i gdzie powstała pierwsza osada o nazwie Kobyłka, natomiast zazwyczaj pomijały część południową dzisiejszego miasta, w tym osiedle Grabicz.

Powstaniem Listopadowym rządowi Królestwa Polskiego. Małżeństwo Zofia i Stanisław Kostka Zamoyscy zapisało się w historii wieloma aktami dobroczynności – zakładaniem szpitali, przytułków dla starców i bezdomnych oraz szkół ludowych<sup>15</sup>. Stanisław Kostka Zamoyski zniósł przy tym w swych dobrach pańszczyznę i oczynszował chłopów. Dbał o podniesienie kultury rolnej na ziemiach przyległych do jego folwarków. Małżonkowie mieszkali stale w Warszawie, często jednak bywali w swym ręczańskim dworze.

Majątek Ręczaże odziedziczył Andrzej Artur Zamoyski (1800-1874), syn Zofii i Stanisława Kostki. Jak wiadomo, Andrzej Zamoyski był zasłużonym działaczem społecznym i gospodarczym. Założył m. in. Towarzystwo Rolnicze, współwydawał „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, zorganizował Spółkę Żeglugi Parowej (na Wiśle). Mieszkał stale w Klemensowie na Lubelszczyźnie. Organizował tam zjazdy ziemian połączone z pokazami nowych maszyn rolniczych. Inicjował dyskusje o niezbędnych w Królestwie reformach społecznych i pożytecznych zamierzeniach gospodarczych.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX w. Andrzej Zamoyski, przebywający często w Warszawie, starał się doprowadzić do kompromisu między polskimi dążeniami wolnościowymi a stanowiskiem administracji rosyjskiej w Królestwie. Po rozwiązaniu przez władze carskie Towarzystwa Rolniczego i po masakrze mieszkańców Warszawy, dokonanej przez wojsko rosyjskie 8 kwietnia 1861 r. na Placu Zamkowym i Krakowskim Przedmieściu, Andrzej Zamoyski odmówił współpracy z Aleksandrem Wielopolskim. Na żądanie cara Aleksandra II udał się pod strażą do Petersburga. W toku rozmowy z carem Andrzej Zamoyski nie przyjął jego dyktatu, który w przekonaniu dygnitarzy rosyjskich miał rozładować napięcia polityczne w Polsce. Został wtedy siłą wydalony z imperium bez prawa powrotu na terytorium Cesarstwa Rosyjskiego. Andrzej Zamoyski przebywał zatem na emigracji, później zamieszkał w Krakowie, gdzie zmarł w 1874 r.

Klucz Ręczański, zagrożony konfiskatą przez władze rosyjskie, uratowała w sierpniu 1861 r. odpowiednią operacją prawną i finansową żona Andrzeja Zamoyskiego – Róża. Po jej śmierci w 1862 r. dobra ręczańskie (wraz z osadą Grabicz) przejął syn Andrzeja i Róży – hrabia Zdzisław Zamoyski. Był właścicielem tego majątku do 1873 r.<sup>16</sup>

Działania bojowe związane z przebiegiem Powstania Listopadowego oraz Powstania Styczniowego ominęły Kobyłkę i jej najbliższe okolice. Pewne ważne wydarzenia rozegrały się w sąsiedztwie. Już na kilka dni przed wybuchem powstania gromadzili się w lasach w pobliżu Warszawy, np. między Nieporętem a Radzyminem, młodzi ludzie, którzy uciekali z miasta przed obławą (tak zwaną branką), prowadzoną przez władze rosyjskie na wniosek Aleksandra Wielopolskiego. Wykorzystywały one imienne listy, na których figurowały nazwiska młodych mężczyzn odznaczających się patriotyczną postawą. Ochotnicy szukający schronienia w lasach domagali się stanowczo od kierownictwa polskiego państwa podziemnego szybkiego rozpoczęcia skoordynowanej walki zbrojnej w całym kraju.

Tak powstał w lasach nieporęckich oddział majora Józefa Jankowskiego. Walczył w ciągu całego roku 1863 na wschodnim Mazowszu, Podlasiu, Lubelszczyźnie i w Puszczy Kozienickiej. Doszło też już w pierwszych dniach powstania do akcji dywersyjnych na niedawno otwartej linii kolejowej Warszawa – Petersburg, m. in. w Wołominie, Tłuszczu, Urlach, Łochowie i w pobliżu Małkini. Większe walki stoczył też oddział Adama Zielińskiego i Jana Matlińskiego w Puszczy Kamienieckiej (np. 12 III 1863 r. pod Fidestem). Podobnie w rejonie Międzyzlesia (obecnie gmina Poświętne) 20 III 1863 r. rozegrała się

<sup>15</sup> Tamże, zwłaszcza s. 27-28.

<sup>16</sup> Tamże, s. 38.



bitwa między grupą Władysława Czarkowskiego a próbującymi ją bezskutecznie osaczyć formacjami rosyjskimi. Oddział J. Jankowskiego po wielu niejednokrotnie zwycięskich starciach powrócił na początku 1864 r. w lasy między Radzyminem a Nieporętem i tutaj właściwie zakończył swą kampanię (major Józef Jankowski, schwytany przez Rosjan, został stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej). Liczne pamiątki powstańcze na terenie obecnego powiatu wołomińskiego świadczą o przebiegu ówczesnych zdarzeń i są do dziś, jak np. mogiła powstańcza w Boruczy koło Międzyzlesia, miejscem patriotycznych zgromadzeń<sup>17</sup>.

Kilka lat po Powstaniu Styczniowym władze rosyjskie podjęły ważną decyzję administracyjną, która oddziaływała pośrednio na dalsze losy Kobyłki. W 1867 r. wydzieliły z rozległego powiatu stanisławowskiego powiat radzyński. Nową jednostkę administracyjną opisał wkrótce lekarz z Jadowa, Leon Bokiewicz, w swej pracy wydanej w 1872 r. nakładem Gebethnera i Wolffa<sup>18</sup>.

Autor jako medyk interesował się przede wszystkim warunkami życia mieszkańców, zwłaszcza stanem higieny, rodzajami potraw spożywanych przez ludzi oraz najczęściej gnębiącymi ich chorobami. Przedstawił zarazem w pierwszej części swej pracy historię, układ administracyjny, zaludnienie, podział religijny, stan oświaty i zatrudnienie mieszkańców opisywanego terytorium. Warto przytoczyć pewne informacje z tego cennego studium.

Powiat radzyński współtworzyły wówczas gminy: Jadów, Klembów, Małopole, Międzyzleś, Radzymin, Ręczaje, Rudzienko, Strachów, Zabrodzie. Do gminy radzyńskiej należało 36 miejscowości, m. in. Ciemne, Czarna z folwarkiem, Helenów, Janków, Kobyłka z folwarkiem, Maciołki z folwarkiem, Nadma, Turów i Wiktorów. Gmina Ręczaje obejmowała 27 miejscowości, w tym Cygów z folwarkiem, Duczki z folwarkiem, Grabicz, Lipiny z folwarkiem, Majdan, Ossów, Sławków oraz Wołomin z folwarkiem. W całym powiecie radzyńskim było łącznie 309 wiosek i osad, 99 folwarków oraz 2 miasta: Radzymin i Jadów (przy czym władze rosyjskie odebrały miejscowości Jadów prawa miejskie po Powstaniu Styczniowym). Warto przy tym zaznaczyć, że miejscowość Grabicz z przyległościami (np. dzisiejsza Stefanówka) należała do gminy ręczajskiej, a Kobyłka do radzyńskiej<sup>19</sup>.

Interesujące są informacje autora na temat stanu ludności i ówczesnych podziałów religijnych. Pokrywały się one w znacznym stopniu z podziałami narodowymi. Cały powiat radzyński liczył w 1870 r. łącznie 40 608 mieszkańców, w tym katolicy stanowili 35 711 osób, ewangelicy 3100, wyznawcy judaizmu 1807. Sporo Niemców – ewangelików mieszkało w Radzyminie i okolicy, a także w gminie Ręczaje. Wyznawcy judaizmu, Żydzi, skupiali się głównie w Radzyminie i Jadowie<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Zob. Mirosław Bujalski: *Walki partyzanckie na terenie obecnego powiatu wołomińskiego i jego okolic*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Uczestnicy, instytucje, wybrane zdarzenia*. Kobyłka 2013, s. 135-148; Mirosław Bujalski, Janusz Dzionek: *Miejsca pamięci i obchody powstańcze na Ziemi Wołomińskiej*, dz. cyt., s. 154-174.

<sup>18</sup> [Leon Bokiewicz]: *Opis powiatu radzyńskiego pod względem topograficzno-historycznym, statystycznym i lekarskim przez dr Leona Bokiewicza, lekarza przebywającego w Jadowie, członka korespondenta Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*. Praca uwieńczona nagrodą Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego z daru dr Millhota. Warszawa 1872.

<sup>19</sup> Tamże, s. 38.

<sup>20</sup> Tamże, s. 51-60. Autor nie wyodrębnił przy tym prawosławnych, prawdopodobnie było ich wtedy mało w opisywanym powiecie.

Na ogólną liczbę ponad 40 tysięcy mieszkańców 3976 osób umiało tylko czytać, a 1248 nabyło również umiejętność pisania (łącznie 5224 osób w zasięgu komunikacji pisemnej). Wśród mieszkańców Radzymina było 215 osób tylko czytających, a 214 umiało zarówno czytać, jak i pisać. W wioskach gminy radzyńskiej, obejmującej również Kobylkę, mieszkało 800 osób tylko czytających oraz 200 czytających i piszących. Nieco więcej osób posiadających te umiejętności znajdowało się w gminie ręczajskiej – 1623 czytających oraz 571 czytających i piszących.

W mieście Radzyminie działała jedna szkoła, do której uczęszczało 139 dzieci, w wioskach tej gminy jedna szkoła z 20 uczniami. W gminie ręczajskiej działało 6 szkół, w których pobierało naukę łącznie 205 uczniów. Były to szkoły początkowe, jedno lub dwuklasowe, w których uczono dzieci przede wszystkim czytania i pisania (jeszcze po polsku) oraz katechizmu i podstaw arytmetyki. Na 100 dzieci powiatu radzyńskiego tylko około 20 mogło podjąć edukację w takiej właśnie szkole<sup>21</sup>.

Według Autora w całym powiecie mieszkali 302 osoby z wyższym wykształceniem, co i tak jak na owe czasy wydaje się liczbą stosunkowo wysoką<sup>22</sup>. Ludność powiatu w przytłaczającej większości (prawdopodobnie znacznie ponad 90%) trudniła się rolnictwem. Sporą grupę zawodową stanowili rzemieślnicy, natomiast niewiele osób reprezentowało zawody wymagające rzeczywiście wyższego wykształcenia<sup>23</sup>.

Jak już wspomniano, dalsze rozważania Autora dotyczą warunków mieszkaniowych, higieny, sposobów odżywiania się większości mieszkańców oraz najczęściej nękających ich chorób. Wspomniane informacje odbiegają już jednak daleko od właściwego tematu tej książki. Nasuwa się jednak pewna ogólna refleksja. Działalność Komisji Edukacji Narodowej w czasach I Rzeczypospolitej, a następnie władz Królestwa Polskiego w okresie 1815-1830 zmierzała do coraz szerszego upowszechniania oświaty, zarówno w większych i średnich miastach, jak i na wsi czy w różnych miasteczkach. W latach sześćdziesiątych XIX w. powyższe dążności pozostawały wciąż bardzo ograniczone. Zaznaczały się nadal następstwa regresu cywilizacyjnego, jaki nastąpił po upadku Rzeczypospolitej. Było to groźne dla dalszego istnienia narodu polskiego w zaborze rosyjskim jako odrębnej, samostnej pod względem kulturalnym społeczności.

<sup>21</sup> Tamże, s. 62-63.

<sup>22</sup> Trudno sprecyzować, kogo Autor zaliczył do osób z wyższym wykształceniem, gdyż nie wyodrębnił wykształcenia średniego.

<sup>23</sup> Tamże, s. 62. Warto przytoczyć jedno ze stwierdzeń Autora w tej sprawie: „Pod względem zatrudnień następującą zamieszczamy liczbę: duchownych 15, nauczycieli 21, urzędników i oficjalistów itp. 111, rzemieślników 338, lekarzy 3, aptekarzy 2, felczerów 3, handlarzy 88, kramarzy 46, piekarzy 15, rzeźników 14. Reszta zaś liczby mieszkańców wypada na ludność, która tylko rolnictwem trudni się. Tę jeszcze uczynimy wzmiankę, iż z liczby rzemieślników najwięcej przypada na szewców, których jest w całym powiecie 77, kowali 69, krawców 57, innych znacznie mniej, stolarzy 29, cieśli 25, stelmachów 16, itd.”

## 2. „Wieś jak wieś” – wizyta Bolesława Prusa

W cztery lata po publikacji studium Leona Bokiewicza zawitał w 1876 r. w Kobyłce Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki). Był on w tym czasie młodym publicystą, felietonistą, współpracownikiem kilku warszawskich gazet i czasopism, jak „Opiekun Domowy”, „Mucha”, „Kolce”, „Niwa”, a przede wszystkim „Kurier Warszawski”. Dopiero później powstały jego słynne dzieła literackie – opowiadania, nowele, powieści – jak np. *Powracająca fala* (1880), *Antek* (1881), *Placówka* (1888), *Lalka* (1890), *Emancypantki* (1894) i *Faraon* (1897) – zazwyczaj przed pierwodrukiem książkowym ukazywały się w odcinkach na łamach gazet i czasopism. W latach siedemdziesiątych XIX w. Bolesław Prus często objeżdżał większe i mniejsze miejscowości Królestwa. Czynił różne obserwacje, którymi potem dzielił się z czytelnikami prasy. W niektórych miejscowościach – podobnie jak w Warszawie – wygłaszał jawnie odczyty, poświęcone popularyzacji wiedzy (zwłaszcza z zakresu fizyki i nauki o przyrodzie).

W kolejnej „Kronice tygodniowej”, opublikowanej na łamach „Kuriera Warszawskiego” 21 VI 1876, Autor utrwalił swe wrażenia z niedawnej wyprawy dziennikarskiej. Wiele przesłanek wskazuje, że odwiedził wtedy Kobyłkę. Pisał m.in.: (...) „przed paroma tygodniami byliśmy na wsi. Niedaleko, o dwie milki od Warszawy, a dwie wiorsteczki od kolei. Wieś jak wieś – ma wszystko prócz artykułów spożywczych i mebelków, które każdy z miasta sprowadzać musi. Ma też park, w którym ubogi właściciel kazał wyciąć dwie aleje starodrzewu, i olbrzymi staw, w którym z powodu braku czystości ryby mieszkają nie mogą.

Jest tu także i pałacyk, wcale nowy, z szybami zwierciadlanymi we drzwiach (czytaj: z blach), ze lwami u wjazdu, którym zęby powybijano, i bardzo pięknymi posągami, które zapewne z powodu braku garderoby nie mogły jeszcze strychu opuścić.

Na wsi bawiliśmy się bardzo ładnie, wyobrażając sobie, że niebo pogodne i przypatrując się padającemu deszczowi. Potem ubawiwszy się w ten sposób do syta, rozeszliśmy się po różnych kątach pałacu, z tym przekonaniem, że nic tak nie usposabia do ziewania, jak widok ziewających bliźnich”<sup>24</sup>.

Felieton, z którego przytoczono powyższy fragment, składa się z dwóch części. Pierwsza wyraża doznania muzyczne autora w czasie przechadzki w jednym z warszawskich parków oraz w operze, gdzie oglądał on Straszny Dwór Stanisława Moniuszki. Część druga zawiera opis wizyty w Kobyłce, kiedy to narrator w podupadłym dworku właściciela zapadł w drzemkę i w końcu przyśnił mu się wspaniały koncert w miejscowym parku. Przebudzenie było raczej przykre.

Wizyta przyszłego wielkiego pisarza w Kobyłce nie była zatem zbyt udana, a swoje wrażenia wyraził autor dość sarkastycznie. Powyższy tekst wykorzystano jednak w swoisty sposób sto lat później w książce nawiązującej do dziejów Kobyłki.

W latach siedemdziesiątych XIX w. odwiedzały tę miejscowość inne osoby z Warszawy, m.in. wówczas niespełna dwudziestoletni Feliks Pawłowski (1859-1944), socjalista, bliski współpracownik Ludwika Waryńskiego. Wizyta w Kobyłce B. Prusa i częste odwiedziny

<sup>24</sup> Bolesław Prus: „Kronika tygodniowa”. „Kurier Warszawski” 1876 nr 135, 21 VI [9 VI według rosyjskiego czasu urzędowego], s. 1-2; por. też *Bolesław Prus 1847-1912. Kalendarz życia i twórczości*. Opracowali Krystyna Tokarzówna i Stanisław Fita pod redakcją Zygmunta Szwejkowskiego. Warszawa 1969, s. 161-162. Według K. Tokarzówny Bolesław Prus zatrzymał się w czasie pobytu w Kobyłce w siedzibie Witalisa Pieniążka. Powyższa informacja może budzić pewne wątpliwości. Wiadomo bowiem, że Pieniążkowie sprzedali w tym okresie swe dobra w Kobyłce kupcom z Warszawy. Mogli jednak mimo tej transakcji nadal przebywać w swym kobyłkowskim domu.

(ze względu na powiązania rodzinne) F. Pawłowskiego posłużyły Józefie Radzywińskiej do napisania zbeletryzowanej opowieści o ówczesnych wydarzeniach<sup>25</sup>. Zdaniem Autorki właśnie w tym czasie w różnych miejscowościach w pobliżu Warszawy, m.in. w Wołominie i w Kobyłce, działały tajne punkty kontaktowe dla działaczy socjalistycznych poszukiwanych przez policję rosyjską. Ukrywali się oni często w kuźni kobyłkowskiego kowala Polkowskiego. Miał też wspierać konspiratorów miejscowy organista Woś [!], a także kupiec Orszagh, finansujący tajną akcję oświatową. Podziemia kościoła Świętej Trójcy były zdaniem Autorki miejscem konspiracyjnych zebrań, a także przechowywania tajnych druków, w tym socjalistycznych. Powyższe poczynania wspierał w jej przekonaniu Bolesław Prus, autor wielu tajnych broszurek oświatowych, a przytoczony tu częściowo fragment jego „Kroniki tygodniowej”, zamieszczonej w 1876 r. w nr 135 „Kuriera Warszawskiego”, miał stanowić „szyfr dla wtajemniczonych”<sup>26</sup>. Jak dalej przekonuje Autorka, wiązała się z tym działalność „tajnej komisji oświatowej”, związanej z partią „Proletariat” i organizującej wykłady dla robotników w warszawskim kościele Świętego Krzyża. „Akcja ta rozszerza się poza Warszawę, szczególnie na powiat wołomiński [!], gdzie były już prowadzone prace z tego zakresu, na przykład we wspomnianej Kobyłce, pod kierunkiem księdza Antoniego Zagańczyka, proboszcza Kalickiego i kupca Orszagha”. Zdaniem J. Radzywińskiej sprzyjały temu kontakty Feliksa Pawłowskiego z „Centrum Tajnej Oświaty Ludowej”, które miało otrzymywać instrukcje od przebywającego w Szwajcarii [?] Mieczysława Brzezińskiego<sup>27</sup>.

Józefa Radzywińska napisała książkę o różnych ówczesnych działaczach lewicy, a przedstawiony w jednym z rozdziałów Feliks Pawłowski był wielce przyzwoitym człowiekiem. W młodości współpracownik Ludwika Waryńskiego, represjonowany przez władze carskie, został później rzetelnym kupcem. Był zarazem ofiarnym działaczem społecznym, filantropem, a w sierpniu 1920 r. współorganizował dostawy produktów żywnościowych dla oddziałów Wojska Polskiego, walczących na przedpolach Warszawy przeciw inwazji bolszewickiej. Uwagi Autorki o dziejach Kobyłki i oświacie polskiej pod koniec XIX w. wymagają jednak zasadniczej weryfikacji.

Wypada zacząć od poprawek stosunkowo najprostszych. Organista „Woś” to w rzeczywistości Aleksander Waś, który żył w latach 1869 – 1941 i w ciągu 53 lat pracował w kościele Świętej Trójcy w Kobyłce. Wbrew kilkakrotnym zapewnieniom Autorki, miejscowość ta nadal znajdowała się w powiecie radzywińskim, a nie wołomińskim (jak wiadomo, stolica powiatu została przeniesiona z Radzimina do Wołomina dopiero w połowie XX w.). Na w pół mityczny „kupiec Orszagh” to oczywiście Józef Orszagh, który zakupił dobra kobyłkowskie 14 grudnia 1881 r. (będzie to przedmiotem uwag w następnym podrozdziale). Pisarka potraktowała przy tym J. Orszagha, ks. Antoniego Zagańczyka, ks. Walentego Kalickiego, a przy okazji Feliksa Pawłowskiego i Bolesława Prusa jako postacie działające w tym samym czasie, niemal w ścisłym zespole. Tymczasem żyły one w różnych przedziałach czasowych, np. ks. Walenty Kalicki był proboszczem w Kobyłce w latach 1873-1884, a ks. Antoni Zagańczyk od 1908 do 1934 r., a więc w odmiennym okresie.

Co więcej – pewne poruszone w tej książce sprawy ogólne wymagają również zasadniczego uściślenia. Po wygaśnięciu Powstania Styczniowego wszelkie próby działalności podziemnej w zaborze rosyjskim były dość ograniczone. Rosyjska policja polityczna

<sup>25</sup> Józefa Radzywińska: *Nie zniszczeni przez grom*. Warszawa 1981. Zob. zwłaszcza rozdział *Trzy pokolenia*, s. 9-59.

<sup>26</sup> Tamże, s. 13. Autorka przy tym nie wyjaśnia, na czym ten szyfr polegał i do kogo był adresowany.

<sup>27</sup> Tamże, s. 20-21, cytat na s. 20.

stosunkowo szybko wykrywała kolejne tajne organizacje i skutecznie likwidowała ich zamierzenia wydawnicze. Tak np. tajne pismo „Proletariat”, wydawane od września 1883 r. przez Międzynarodową Socjalno-Rewolucyjną Partię Proletariat (tak zwany I „Proletariat”), zostało wykryte już w maju 1884 r. po publikacji pięciu numerów. Podobnie carska „ochrona” sprawnie unicestwiała w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. tajne redakcje i drukarnie innych ugrupowań, w tym anarchistów i socjaldemokratów rosyjskich działających w głębi carskiego imperium. Trudno zatem przyjąć, że podziemia kościoła Świętej Trójcy w Kobylce były w tym czasie miejscem magazynowania i kolportażu tajnych druków – i to socjalistycznej proveniencji.

Rozbudowany, skuteczny system produkcji, a także przemytu z zagranicy zabronionych przez władze rosyjskie czasopism i książek ukształtował się dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. w wyniku powstania Polskiej Partii Socjalistycznej. Zorganizowali ten trwały już „drugi obieg druków” czołowi ówcześni działacze PPS: Józef Piłsudski (od 1894 r. redaktor tajnego organu PPS – pisma „Robotnik”) i jego bliscy współpracownicy: Aleksander Sulkiewicz, Stanisław Wojciechowski, Kazimierz Rożnowski, Aleksander Malinowski. Kontynuowali to dzieło inni działacze. Funkcjonowały tajne drukarnie, powstały niezawodne drogi przemytu zabronionej literatury z zagranicy, ukształtowały się sposoby kolportażu. W ciągu kilku lat (jeszcze przed rewolucją 1905 r.) wprowadzono do podziemnego obiegu setki tysięcy egzemplarzy ulotek, czasopism, broszur i książek. Policja rosyjska mimo przejściowych sukcesów nigdy nie zdołała tego systemu zlikwidować. Wtedy też rozwinęły się inne operacje konspiracyjne, np. ułatwiające ukrycie osób poszukiwanych przez władze. Można sądzić, że nielegalna działalność kowala Polkowskiego w Kobylce wiąże się właśnie z tym okresem.

Kreowanie Bolesława Prusa przez Józefę Radzywińską na autora różnych tajnych tekstów i na ukrytego promotora propagandy socjalistycznej rozmija się z rzeczywistością. Jak już wspomniano, młody Aleksander Głowacki wygłaszał jawnie w latach siedemdziesiątych XIX w. liczne odczyty, poświęcone najczęściej popularyzacji wiedzy przyrodniczej oraz fizyki i astronomii. Tak np. 29 III 1873 r. w sali Resursy Obywatelskiej w Lublinie podjął temat „O odkryciach i wynalazczości”, 29 V 1873 w siedzibie lubelskiego gimnazjum, do którego niegdyś uczęszczał, opowiadał młodzieży o budowie wszechświata, a 10 I 1875 w lokalu Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie wygłosił prelekcję „O machinach prostych”. Powyższe odczyty gromadziły setki słuchaczy, w tym rzemieślników i robotników. Były powstaniec zachowywał przy tym dystans wobec działalności konspiracyjnej. Traktował ówczesny socjalizm rzeczowo, ze zrozumieniem jego przyczyn i celów, jednocześnie oceniał ten kierunek jako utopię nieprzydatną w rozwiązywaniu aktualnych problemów społecznych. Głosił zasadę, iż należy posługiwać się jawnymi, wypróbowanymi i dostępnymi sposobami, a upowszechnianie kultury, w tym oświaty, jest bardziej opłacalne niż wszelkie programy radykalnych zmian politycznych i ekonomicznych<sup>28</sup>.

Pozostaje jeszcze sprawa oświaty ludowej i działalność jednego z jej inicjatorów – Mieczysława Brzezińskiego, o czym wspomina J. Radzywińska w swojej książce.

Mieczysław Brzeziński, urodzony w 1858 r., był od 1876 r. studentem Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego<sup>29</sup>. Wstąpił wówczas do tajnego kółka patriotycznego o inspiracji narodowej. Zajmowano się w nim m.in. opracowaniem programu upowszechniania oświaty wśród chłopów, robotników i rzemieślników czy w innych

<sup>28</sup> Por. Bolesław Prus 1847-1912. *Kalendarz życia i twórczości*, dz. cyt., s. 110-166 oraz 305-306.

<sup>29</sup> Józef Stemler: *Brzeziński Mieczysław (1858 – 1911)*. *Polski Słownik Biograficzny*. Tom III. Kraków 1937, s. 40-41.



środkach społecznych, pozbawionych regularnego dostępu do wiedzy. Policja rosyjska wkrótce odkryła tę działalność i aresztowała Mieczysława Brzezińskiego w 1878 r. Więziono go w ciągu trzech lat w Cytadeli Warszawskiej oraz w twierdzy w Brześciu Litewskim (Brześciu nad Bugiem). Po uwolnieniu M. Brzeziński mimo różnych trudności ukończył studia i złożył dodatkowe egzaminy nauczycielskie, jednak władze rosyjskie odmówiły mu prawa zatrudnienia w szkołach publicznych. Został wówczas nauczycielem prywatnym. Stał się również na czele jawnego Koła Oświatowego (później Warszawskiego Koła Oświaty Ludowej). Jego największym przedsięwzięciem stało się opracowanie i jawne wydawanie czasopism i podręczników, potrzebnych w upowszechnianiu oświaty wśród ludu. Redagował czasopisma oświatowe, np. „Zorza”, „Przegląd Polski”, „Pobudka”. Napisał i opublikował wiele podręczników, pogadanek i innych tekstów, jak np. Podarunek dla młodzieży (17 wydań, łącznie 160 tys. egz. nakładu). Wszystkie te wydawnictwa kontrolowała cenzura carska, jednak zezwalała na ich druk i rozpowszechnianie. Wynikało to z przemyślanej strategii politycznej. Nawet gorliwi rusyfikatorzy zdawali sobie sprawę, że nie można wynarodowić wielomilionowych rzesz Polaków w ciągu jednego czy dwóch pokoleń. Zezwalano zatem na pewne formy polskiej oświaty początkowej, kontrolowanej przez władze. Miało to uchronić masy ludowe od wpływów konspiracyjnych. Władze starały się zarazem zredukować polskość do pewnego charakteru lokalnego, niemal tylko do folkloru nadwiślańskiego. Typowe zabiegi rusyfikacyjne podejmowano na wyższych szczeblach kształcenia, np. w gimnazjach.

Po powstaniu w 1905 r. w zaborze rosyjskim Polskiej Macierzy Szkolnej Mieczysław Brzeziński został przewodniczącym Wydziału Oświaty Ludowej tej organizacji i opracował założenia programowe dla szkół początkowych. Władze rosyjskie po wygaśnięciu rewolucji zawiesiły w 1907 r. działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, niemniej jednak w ciągu 2 lat zdołała ona powołać 140 szkół początkowych, ponad 500 niewielkich bibliotek oświatowych, około 300 ochronek i 2 własne szkoły średnie<sup>30</sup>.

Mieczysław Brzeziński przebywał stale w Warszawie. Ostatnie lata swego życia spędził w swym gospodarstwie pod Nałęczowem. Zmarł w Warszawie w 1911 r. Wydawnictwa M. Brzezińskiego dla ludu, jak również publikacje innych działaczy oświatowych, docierały do wielu miejscowości, zapewne również do Kobyłki. Ówczesna działalność społeczna w zakresie nauczania początkowego w znacznej mierze upowszechniła i wzmocniła polską świadomość narodową. Należy jednak opisywać to zjawisko zgodnie z rzeczywistym biegiem zdarzeń. Tajne poczynania oświatowe w zaborze rosyjskim rozwijały się natomiast na innych płaszczyznach. Ich przejawem były w zaborze rosyjskim nielegalne księgozbiory powstające w środowiskach młodzieży gimnazjalnej lub przedsięwzięcia tak zwanego Uniwersytetu Latającego w Warszawie. Wymaga to oczywiście odrębnego opisu.

<sup>30</sup> Pierwsza organizacja o nazwie Macierz Szkolna powstała we Lwowie w 1882 r. z inicjatywy Józefa Ignacego Kraszewskiego. Działała w Galicji i w Księstwie Cieszyńskim. Znaczny dorobek w zaborze austriackim uzyskało również Towarzystwo Szkoły Ludowej (zał. 1891), które założyło liczne szkoły elementarne na wsi i w małych miastach. W zaborze pruskim powstało w 1880 r. Towarzystwo Czytelni Ludowych. Zorganizowało ono setki świetlic i bibliotek oświatowych. Objęło zasięgiem swej aktywności Wielkopolskę, Pomorze, Śląsk i Mazury, a także ośrodki polskiej emigracji zarobkowej w głębi Niemiec. Wszystkie te organizacje prowadziły rozległą jawną działalność wydawniczą, publikując czasopisma, podręczniki i utwory literackie. Por. hasło *Macierz Szkolna* [w:] *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, tom IV, Warszawa 1996, s. 13; zob. też Oskar Stanisław Czarnik, *Obiegi społeczne literatury* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. Alina Brodzka i inni. Wrocław 1992, s. 730-740.

### 3. Nowi ludzie, nowe zamierzenia

Od lat osiemdziesiątych XIX w. ukazywał się w Warszawie *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Autorzy uwzględnili w nim nie tylko tak zwane Królestwo Polskie, wydzielone przez polityków w czasie Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r., ale również inne terytoria przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a tytułowe sformułowanie: i innych krajów słowiańskich było swoistym wybiegiem zastosowanym ze względu na cenzurę rosyjską.

W powyższym dziele zamieszczono sporą adnotację pod hasłem *Kobyłka*. Uwzględniono w niej powstanie parafii kobyłkowskiej, budowę i wygląd kościoła Świętej Trójcy, rozwój gospodarczy miejscowości w drugiej połowie XVIII w. i krótkotrwałą działalność szkoły rolniczej. Pominęto z uwagi na cenzurę wydarzenia w Kobyłce w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, zamieszczono natomiast informację o przebiegu granicy austriacko-pruskiej w latach 1795 – 1806 i funkcjonowaniu tu komory celnej. Dalsze uwagi podkreślały upadek cywilizacyjny miejscowości w XIX w., zwłaszcza niszczenie zabytków architektonicznych i pomników przyrody, a zarazem osłabienie znaczenia Kobyłki w życiu religijnym Mazowsza. Jak stwierdzono w opracowaniu – „Do dziś zachowały się z tego tylko odpusty na św. Annę, na które, jak od wieków, dużo pobożnych ludzi w ten dzień się zgromadza”<sup>31</sup>.

Jak już wspomniano, 14 grudnia 1881 r. nabył znaczną część dawnych dóbr kobyłkowskich Józef Országh, kupiec warszawski pochodzenia węgierskiego<sup>32</sup>. Pojawienie się Országhów w Kobyłce jako właścicieli ziemskich było przejawem długotrwałego procesu historycznego, rozwijającego się w I Rzeczypospolitej co najmniej od XV w. Zazna-czył się on szczególnie wyraźnie we Lwowie, Kamieńcu Podolskim czy w Zamościu, na ziemiach południowo-wschodnich ówczesnej Korony Polskiej. Różni tamtejsi zamożni kupcy pochodzenia niemieckiego, ormiańskiego, węgierskiego, włoskiego, francuskiego, angielskiego czy wywodzący się z innych nacji zawierali małżeństwa z córkami szlacheckich rodów, podobnie szlachcice żenili się z pannami z rodzin kupieckich. Dotychczasowi kupcy, zwłaszcza Ormianie, stawali się właścicielami ziemskimi, porzucali swe poprzednie zajęcia, uzyskiwali pełne prawa szlacheckie. Później, od końca XVIII w., współtworzyli środowisko inteligencji polskiej. Powyższy proces trwał jeszcze na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XIX w. mimo wcześniejszych rozbiorów i odmiennych porządków prawnych, narzuconych przez zaborców.

Józef i Jan Országhowie przybyli do Polski początku drugiej połowy XIX w.<sup>33</sup> Kupili w Warszawie kamienicę przy ulicy Rymarskiej. Prowadzili firmę pod nazwą Dom Handlowo-Przemysłowy Bracia Országh Spółka Akcyjna. Ich własnością była również fabryka trykotów. Firma posiadała pomieszczenia (zapewne biurowe) przy ulicy Leszno oraz magazyny na warszawskiej Pradze. Miała też filię w Kijowie.

<sup>31</sup> Bronisław Chlebowski, *Kobyłka* [w:] *Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydany pod redakcją Feliksa Sulimirskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego. Tom IV, Warszawa 1883, s. 221-222.

<sup>32</sup> W niektórych tekstach określano go jako Słowaka, co jest oczywistym nieporozumieniem. Węgierska rodzina Országhów mieszkała niegdyś na terenie dzisiejszej Słowacji, ale w tym okresie (aż do 1918 r.) Słowacja stanowiła część Królestwa Węgierskiego, a jej obecna stolica Bratysława nosiła oficjalną nazwę Preszburg. Do dziś na południu Słowacji mieszka spora węgierska mniejszość narodowa.

<sup>33</sup> Alina Országh, *Országhowie w Kobyłce*. Kopia rękopisu (bez daty) w posiadaniu autora tego tekstu. Poniższy fragment poświęcony rodzinie Országhów jest oparty przede wszystkim na tekście Autorki. Od 1945 r. rodzina Országhów zaprzestała używania znaku diakrycznego w pisowni swego nazwiska (nad literą a).

Józef Országh, ożeniony z Polką Pauliną Skarbak-Kruszewską, wywodzącą się z rodziny szlacheckiej w Wielkopolsce, zakupił w Kobyłce 38 włók ziemi (około 640 hektarów, 1 włoka nowopolska w Królestwie Polskim w XIX w. liczyła 16,8 hektarów). Były to grunty orne, lasy, łąki i pastwiska. Józef Országh stał się zarazem właścicielem domu nad stawem w dawnym ogrodzie jezuickim. Jak pisze m.in. Alina Orszagh – „Po obu stronach obecnej Wygonowej rozciągało się gumno dworskie, z jednej strony były długie murowane stajnie i obory (rozebrane około 1935), a po drugiej stronie budynki gospodarcze, wozownie, kuźnie, szklarnia itp. Wraz z ziemią Józef nabył tzw. pałac biskupi, komorę celną (austriacką) oraz stare czworaki – jeden w miejscu obecnego ośrodka zdrowia (mieścił się tu później budynek pierwszej gminy w Kobyłce) i drugi, który pełnił funkcję karczmy, a potem pierwszej szkoły w Kobyłce. Dawna komora celna służyła za spichlerz”<sup>34</sup>.

Józef Országh odegrał doniosłą rolę w dziejach Kobyłki dzięki swej ofiarności, zwłaszcza różnym darowiznom na cele zbiorowe. Przekazał pod koniec XIX w. ziemię na powiększenie cmentarza (od furtki przy ulicy Niskiej i drugiej bramy cmentarnej przy ulicy Pieniążka aż do ulicy Słowackiego). Udostępnił swe działki przylegające do kościoła na potrzeby wiernych, zdążających pojazdami konnymi do świątyni. Ofiarował pomieszczenia dworskie w dawnej karczmie dla powstającej szkoły (wcześniej w budynkach dworskich prowadzono naukę czytania i pisania dla dzieci służby folwarcznej). Wspomógł bezpłatnie ziarnem siewnym rolników, którzy ponieśli straty w czasie pożaru Słupna<sup>35</sup>.

Korzystne zmiany nastąpiły w działalności kościoła Świętej Trójcy w Kobyłce. Przedstawił je ks. Marceli Weiss, autor pionierskiej pracy o dziejach tej świątyni i związanej z nią parafii. Podzielił tę historię na trzy zasadnicze okresy. Pierwszy rozpoczął się już u schyłku średniowiecza, obejmował następnie czasy późniejsze, w tym budowę w XVIII w. z inicjatywy biskupa Marcina Załuskiego nowego barokowego kościoła. Trwał według ks. M. Weissa aż do 1775 r. Były to jego zdaniem czasy stałego wzrostu, a nawet rozkwitu w dziejach świątyni i parafii. Okres drugi rozpoczął się tuż po 1775 r., a więc niedługo po śmierci biskupa Marcina Załuskiego i kasacie zakonu Jezuitów. Pieczę nad kościołem i parafią w Kobyłce przejęli w 1775 r. ojcowie Bernardyni. Zdaniem Autora nastąpił wówczas w życiu parafii długotrwały kryzys, pogłębiony zniszczeniami wojennymi w 1794 r. Jego przejawem był „pomimo zabiegów i pracy proboszczów upadek moralny, ruina gmachu kościelnego, zniszczenie klasztoru i zabudowań”<sup>36</sup>. Stanu kościoła nie poprawiły należycie długotrwałe prace remontowe, prowadzone w 1822 r. oraz w latach 1830 – 1834. Bernardyni władali parafią do 1873 r., następnie przejęli ją kapłani diecezjalni: ks. Walenty Kalicki (1873-1884) i ks. Józef Gosk (1884-1887). Nie nastąpiła jednak wtedy zasadnicza poprawa sytuacji.

Okres trzeci, zdecydowanie korzystny, rozpoczął się zdaniem Autora w 1888 r., gdy przybył do Kobyłki ks. Franciszek Marmo, wcześniej proboszcz parafii Łanięta w dekanacie kutnowskim. W przekonaniu ks. M. Weissa nowy proboszcz odniósł w stosunkowo krótkim czasie zdecydowane zwycięstwo moralne. Umiejętnie wywierał wpływ na swych parafian. Skutecznie zwalczał rozplenione dotąd wśród nich pijaństwo, mobilizował mieszkańców do pracowitości, oszczędności, poprawy sytuacji materialnej rodziny.

<sup>34</sup> Tamże, s. 2.

<sup>35</sup> Tamże, s. 3. Dalsze uwagi o uczestnictwie rodziny Országhów w życiu społeczności kobyłkowskiej znajdują się w następnym rozdziale tej książki. Por. również Piotr Szymon Łoś, *Ziemiaństwo powiatu radzyńskiego w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*. „Wiadomości Ziemiańskie”. Silva Rerum 2013, nr 56, zima 2013, s. 14-39, zwłaszcza rozdział *Kobyłka Załuskich i Országhów*, s. 30-32.

<sup>36</sup> Ks. Marceli Weiss, dz. cyt., s. 38.

Świadectwem tego wpływu były liczne nowe, schludne chaty, wznoszone na miejscu dotychczasowych zaniedbanych, podupadłych domów. Proboszcz skłonił zarazem parafian, by należycie wsparli jego wysiłki, zmierzające do generalnej odnowy świątyni. Jak pisze Autor, „obudził z uśpienia parafian, wynalazł dobrodziei, wziął się do restauracji i przyprowadzenia kościoła jeżeli nie do pierwotnego, to do świetnego stanu. Od pierwszej chwili swego pobytu czynnie bierze się do dzieła, i tak: dał nową cementową posadzkę w całym kościele, wszystkie okna jak kolorowe z wizerunkami Świętych Pańskich, tak ze szkła przezroczystego w ramy żelazne oprawne, trzy organy, cztery ołtarze, wielki ołtarz połamany – odrestaurował; do wszystkich ołtarzy sprawił portatyle z kararyjskiego marmuru, konsekrowane przez J. E. ks. biskupa (...) Kazimierza Ruszkiewicza”<sup>37</sup>. Ks. Marceł Weiss podaje przykłady innych prac podjętych przez swego duchownego zwierzchnika, jak np. ogrodzenie murem cmentarza parafialnego i ogrodu przy plebanii, budowa nowej plebanii w miejsce tej, która spłonęła w 1890 r., a także tak zwanej wikařówki i domu dla służby.

Ks. Franciszek Marmo był duszpasterzem parafii kobyłkowskiej w ciągu 20 lat – od 1888 do 1908 r. Jego następcą został ks. Antoni Zagańczyk, proboszcz w latach 1909 – 1934. Odegrał on również wybitną rolę w dziejach Kobyłki. Kontynuował różne prace kościelne swego poprzednika. Angażował się zarazem w świeckie przedsięwzięcia społeczne. Współuczestniczył w założeniu w Kobyłce jednoklasowej, powszechnie dostępnej szkoły początkowej. Powstała ona w 1910 r., a z inicjatywy proboszcza podjęła w niej pracę nauczycielka Tekla Maria Stodołkiewicz. Jak już wspomniano, szkoła mieściła się w budynku dawnej karczmy, przekazanej na cele oświatowe przez Józefa Országha. Ks. A. Zagańczyk wypłacał pobory zatrudnionej tu nauczycielce. W 1911 r. przeorganizowano szkołę na dwuklasową. Podjęły w niej pracę dodatkowe osoby: Janina Matuszewska, Henryka Salwin, Józef Rolecki<sup>38</sup>.

Program nauczania w szkole jedno- czy dwuklasowej był z konieczności ograniczony. Należy jednak docenić jej rolę w upowszechnianiu oświaty. Umiejętność czytania, a nawet pisania umożliwiała młodym ludziom dalsze kontakty z różnymi tekstami – bez względu na to, czy była to książeczka do nabożeństwa, broszura oświatowa czy czasopismo dla ludu, łatwy w odbiorze utwór literacki, a także ulotka tajnej organizacji. W wielu przypadkach umiejętności wyniesione ze szkoły początkowej stanowiły podstawę samokształcenia, a wielce przydatne w tym przedsięwzięciu były periodyki i książeczki oświatowe wydawane m.in. przez Mieczysława Brzezińskiego.

W omawianym okresie pojawił się w pobliżu Kobyłki jeszcze jeden ważny przybysz. Był nim Wacław Nałkowski. Mimo wielkiego ubóstwa, jakiego doświadczył we wczesnej młodości, zdołał ukończyć gimnazjum. Podjął wyższe studia w Krakowie i Petersburgu, uczestniczył w zajęciach z takich przedmiotów, jak matematyka, fizyka, kartografia, geografia matematyczna. Chociaż uzyskał rozległą wiedzę i złożył odpowiednie egzaminy, władze rosyjskie nigdy nie zgodziły się na zatrudnienie go w szkołach publicznych. Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydał mu natomiast w 1882 r. zezwolenie na nauczanie w prywatnych szkołach średnich. Parał się tym prawie przez całe swoje życie. Był zarazem twórcą nowatorskich koncepcji w nauczaniu geografii. Napisał i opublikował m. in. wiele opracowań dydaktycznych poświęconych tej właśnie dziedzinie.

<sup>37</sup> Tamże, s. 51-52 oraz 60-61.

<sup>38</sup> Mirosław Bujalski, „Jedynka” – najstarsza szkoła w Kobyłce [w:] *Jak to ze szkołą nie tylko w Kobyłce było*. Kobyłka 2005, s. 40-41.

Jak zaznacza jego biograf, do końca życia borykał się z kłopotami finansowymi. Jedynym jego większym osiągnięciem materialnym był zakup pod koniec XIX w. trzech mórg ziemi na piaszczystej wydmie położonej w Wołominie, przyległych do granicy z Sosnowką, dzisiejszą Kobyłką. Dzięki pożyczce hipotecznej zdołał tam wznieść niewielki dom drewniany w stylu dworku. Istnieje on do dziś. Opisuje bliżej to miejsce Marzena Kubacz w swej pracy zamieszczonej w drugiej części tej książki. Domek powstał zarazem naprzeciw rozległych i podmokłych łąk torfowych, rozciągających się między Wołominem a osiedlem Grabicz. Wacław Nałkowski często przebywał wraz z córkami w swej wołomińskiej posiadłości<sup>39</sup>.

Osiedlenie się Wacława Nałkowskiego w Wołominie stanowi przykład pewnego szerszego zjawiska społecznego i kulturalnego, które zaznaczy się mocno w okresie II Rzeczypospolitej. Coraz więcej rodzin inteligenckich z Warszawy decydowało się na zakup działek w pobliskich miejscowościach, by wznieść tam swe domy. Dla wielu rodzin będą one miejscem niedzielnego czy wakacyjnego odpoczynku, dla niektórych staną się stałą siedzibą. Powyższe zjawisko zaznaczy się również w Kobyłce.

Warto również zwrócić uwagę na stosunki własnościowe na południe od ówczesnej Kobyłki, zwłaszcza w osiedlu Grabicz z przyległościami. Dobra ręczajskie odkupiło w 1873 r. od hrabiego Zdzisława Zamoyskiego sześciu przedsiębiorców przeważnie żydowskiego pochodzenia, w tym fabrykant Markus Reniewicz. Miał on największy udział w tej transakcji. W wyniku różnych operacji rodzinnych, opisanych dokładnie przez Marka Kozłowskiego, ów majątek odziedziczyli po śmierci Markusa w 1897 r. jego synowie – Saul i Jankiel Reniewicz. Dobra stanowiące własność Saula przypadły później jego córce Helenie Irenie Reniewickiej, która w 1920 r. zawarła ślub rzymskokatolicki ze Stefanem Nasfeterem. Oboje – Stefan i Helena – odegrali ważną rolę w życiu Wołomina i Kobyłki. Będzie to przedmiotem uwag w następnym rozdziale tej pracy<sup>40</sup>.

## 4. Schyłek rządów zaborczych

Okres od rewolucji 1905 r. do wybuchu I wojny światowej, a następnie jej przebieg w latach 1914 – 1918 wyróżnia się w dziejach Polski szczególnym przyspieszeniem biegu ważnych zdarzeń. Zaznaczyło się to w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym wszystkich zaborów, a przemiany w tak zwanym Królestwie Polskim odznaczały się szczególnie dynamiką. Wzrosła wydatnie po rewolucji 1905 r. liczba prywatnych szkół średnich z polskim językiem wykładowym, a także szkół początkowych. Mimo ograniczeń cenzuralnych szerzej niż dotąd rozwijała się prasa w różnych swych odmianach. Zwiększyła się liczba tytułów książek – również publikacji popularnych, adresowanych do uboższych i mniej wykształconych odbiorców.

<sup>39</sup> Stanisław Konarski, *Wacław Nałkowski* [hasło encyklopedyczne], *Polski Słownik Biograficzny*, tom XXII/3, zeszyt 94. Wrocław 1977, s. 500-503; Ludwik Hass: *Wołomin na początku XX wieku (do 1918 roku)* [w:] *Dzieje Wołomina i okolic* pod redakcją Leszka Podhorodeckiego, Warszawa 1984, s. 71-88, zwłaszcza s. 72. Jak twierdzi L. Hass, nakłonił W. Nałkowskiego do zakupu terenu w Wołominie Henryk Konstanty Wojciechowski, wołomiński architekt oraz właściciel ziemski. Zdaniem L. Haasa „W wołomińskiej posiadłości Nałkowskich bywało wielu wybitnych przedstawicieli polskiego życia umysłowego i artystycznego z Warszawy, jak Ludwik Krzywicki, Julian Marchlewski, Adolf Dygasiński, Xawery Dunikowski, religioznawca Ignacy Radliński z córką Heleną (późniejszą Boguszewską), Cezary Jellenta, Maria Komornicka i inni” (s. 72).

<sup>40</sup> Marek Kozłowski, *Dobra Ręczaje*, dz. cyt., s. 41-42.



Nowe, istotne zjawiska wystąpiły również w bliskim sąsiedztwie Kobyłki. Szybko rozwijał się Wołomin, do niedawna mała miejscowość w gminie ręczajskiej. Sprzyjały przemianom gospodarczym i społecznym takie czynniki, jak położenie miasta przy ważnym szlaku kolejowym prowadzącym na wschód i funkcjonująca tu od wielu lat stacja. Ówczesne wołomińskie inwestycje przemysłowe opisał dokładnie Ludwik Hass. Warto przytoczyć z jego obszernych wyjaśnień kilka charakterystycznych przykładów, jak powstanie wytwórni łóżek żelaznych (1902), Huty Szkła Wołomin (1905), wytwórni tiulu jedwabnego i bawełnianego (1907), fabryki lasek spacerowych (1911). W 1913 r. grupa pracowników przemysłu szklarskiego, korzystająca z pomocy ks. Antoniego Zagańczyka z Kobyłki, założyła na prawach spółdzielni niewielką hutę szkła „Praca”, zajmującą się m. in. produkcją szkła aptecznego i perfumeryjnego. Intensywnej industrializacji towarzyszył rozwój rzemiosła i handlu. Liczba stałych mieszkańców Wołomina dochodziła w 1914 r. do 13 000. Wołomin stał się najszybciej rozwijającą się miejscowością w powiecie radzyńskim i znaczącym ośrodkiem przemysłowym w regionie podwarszawskim. W 1908 r. rozpoczęto tu budowę kościoła parafialnego<sup>41</sup>.

Rezultatem powyższych zjawisk gospodarczych były pewne działania polityczne. Powstawały w Wołominie ogniska konspiracyjnych partii politycznych, a także związki zawodowe. Miejscowi robotnicy uczestniczyli w niektórych powszechnych akcjach strajkowych, podejmowanych w czasie rewolucji 1905 r. Zaznaczyła się również aktywność patriotyczna mieszkańców pobliskich wsi. Zapewne zaskoczeniem dla władz rosyjskich były ówczesne burzliwe wystąpienia chłopów w niektórych miejscowościach powiatu radzyńskiego. Mieszkańcy Jarzębiej Łąki, Dąbrówki, Jadowa, Strachówki domagali się zbiorowo spolszczenia urzędów gminnych, natomiast w Klembowie i Międzylesiu zniszczono napisy rosyjskie na ich siedzibach. Nie stłumiły tych wystąpień społecznych represje stosowane przez władze zaborcze<sup>42</sup>.

Jak na tle tych przemian i zdarzeń kształtowała się sytuacja w Kobyłce?

Była to nadal miejscowość rolnicza. Obejmowała kilkadziesiąt zabudowań chłopskich w pobliżu kościoła Świętej Trójcy, a także majątek Országhów oraz nieliczne domy innych rodzin, osiadłych tu na przełomie XIX i XX w. Zabudowa skupiała się przede wszystkim w miejscu zwanym Stara Wieś, w rejonie dzisiejszej ulicy Kościelnej. Według różnych publikacji mieszkało wtedy stale w Kobyłce około 500 osób<sup>43</sup>. Rozwijało się w tym czasie wydobywanie gliny dla powstających w pobliżu cegielni. Kopano ją w miejscach przylegających do ówczesnej Kobyłki, m. in. na terenie dzisiejszych osiedli Sosnówka, Antolek, Maciołki.

W powyższym okresie nastąpiło wydarzenie o doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju Kobyłki oraz sąsiadujących z nią miejscowości. Na łamach ówczesnego warszawskiego pisma „Dziennik Powszechny” pojawiła się w 1912 r. informacja, którą warto przytoczyć w całości:

„Nowy przystanek na kolei Petersburskiej. – Z chwilą wprowadzenia letniego rozkładu jazdy, t. j. z dniem 1 maja r. b., zostanie utworzony nowy przystanek między Zielonką a Wołominem. Czynione od dłuższego czasu starania obywateli w Ministerium Komunikacji co do utworzenia tego przystanku odniosły nareszcie pożądaną skuteczną. Przystanek ten otrzyma nazwę „Kobyłka” i położony będzie o 4 wiorsty za Zielonką, a o 2 wiorsty przed

<sup>41</sup> Ludwik Hass, dz. cyt., s. 71-85. Autor stwierdza m. in., że przed wybuchem I wojny światowej działało w Wołominie 7 większych zakładów przemysłowych, zatrudniających łącznie ponad 1000 robotników.

<sup>42</sup> Tamże, s. 74, 76.

<sup>43</sup> Zob. m. in. Leszek Podhorodecki, *Sześć wieków Kobyłki*, . Cz. 2. „Więści Podwarszawskie” 1997 nr 20, 18 V, s. 8.

Wołominem. Utworzenie tego przystanku będzie wielkim udogodnieniem dla właścicieli posiadłości w okolicy Sosnówki, którzy dotychczas, dojeżdżając koleją do Wołomina, zmuszeni są iść pieszo około 2 wiorst z powrotem w stronę Warszawy, aby dostać się do domów. Korzystać też z tego przystanku będą kolejarze, którzy właśnie w tej okolicy nabyli parcele w celu utworzenia kolonii rosyjskiej. Wieś kościelna Kobyłka również będzie miała ułatwioną komunikację kolejową, gdyż nowo utworzony przystanek znajdować się będzie w odległości 1 wiorsty od wsi Kobyłka, dotychczas zaś odległość ze wsi Kobyłka do stacji Wołomin wynosi 3 wiorsty. Na przystanku „Kobyłka” zatrzymywać się będą tylko dwa pociągi ranne i dwa wieczorne<sup>44</sup>.

Powyższa notatka prasowa jest zaskakująca. Przyjmowano bowiem, że stację kolejową w Kobyłce oddano do użytku w 1924 r. Informacja opublikowana w „Dzienniku Powszechnym” wskazuje, że już wcześniej w pobliżu ówczesnej Kobyłki zaczęły zatrzymywać się pociągi przy usypanym peronie. Budynek stacji wzniesiono natomiast później. Według notatki były to tylko cztery pociągi dziennie – dwa rano i dwa wieczorem. Tak mała częstotliwość nie zapewniała mieszkańcom codziennych dogodnych dojazdów do pracy w Warszawie (do nowych zakładów przemysłowych w Wołominie można było dojść z Kobyłki pieszo). Powyższa innowacja komunikacyjna umożliwiała jednak podjęcie podróży zarówno do Warszawy, jak również w kierunku przeciwnym, np. do Tłuszcza, Łochowa, Małkini czy Białegostoku. Było to udogodnienie dla wszystkich okolicznych mieszkańców. Wspólny przystanek kolejowy, choćby na razie prowizoryczny, przyspieszył scalenie Kobyłki z sąsiednimi miejscowościami.

W takim właśnie stanie zastał Kobyłkę wybuch I wojny światowej w sierpniu 1914 r. Miejscowość znajdowała się na razie z dala od frontu, tylko linią kolejową zdążyły z głębi Rosji na zachód liczne transporty wojskowe. Za zezwoleniem władz carskich powstały w Radzyminie i Wołominie Komitety Obywatelskie, które zajęły się zaspokojeniem pilnych potrzeb mieszkańców, zwłaszcza pomocą żywnościową dla uboższych rodzin (ceny produktów rolnych szybko wówczas wzrastały). Powyższe organizacje podlegały Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie, powstałemu 1 VIII 1914 r.<sup>45</sup>

Ówczesny powiat radzyński znalazł się zarazem w zasięgu działalności podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Kierował nią Tadeusz Żuliński, urodzony we Lwowie, lekarz, a zarazem adiutant Józefa Piłsudskiego w sierpniu i we wrześniu 1914 r. Tadeusz był pośmiertnym bratankiem Romana Żulińskiego, niegdyś profesora matematyki w Instytucie Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie, później dyrektora tajnej poczty powstańczej w latach 1863 – 1864, straconego wraz z Romualdem Trauguttem oraz innymi członkami domniemanego Rządu Narodowego na stokach Cytadeli Warszawskiej 5 VIII 1864 r. Tadeusz Żuliński na polecenie Józefa Piłsudskiego przekradł się w październiku 1914 r. przez linię frontu niemiecko-rosyjskiego, by dotrzeć do Warszawy, gdzie pod pseudonimem Roman Barski stanął na czele organizacji podziemnej – dywersyjnej i wywiadowczej. Polska Organizacja Wojskowa pod koniec 1914 oraz w 1915 r. przeprowadziła na terenie Królestwa kilkanaście akcji bojowych przeciw armii rosyjskiej. Tak np. dnia 28 XII 1914 r. grupa bojowa POW, prawdopodobnie dowodzona osobiście przez ppor. Tadeusza Żulińskiego, wysadziła most kolejowy w pobliżu

<sup>44</sup> *Nowy przystanek na kolei Petersburskiej*. „Dziennik Powszechny” 1912, nr 81, 22 III. Dziękuję p. Markowi Moczułskiemu za przekazanie tej wiadomości oraz odbitki z powyższego pisma. Należy dodać, że rosyjska jednostka długości, 1 wiorsta, wynosiła od końca XVIII w. 1,0668 km.

<sup>45</sup> Por. Jan Wnuk, *Dzieje Radzymina*. Radzymin 2015, s. 104.

Tłuszcza<sup>46</sup>. Ognia POW powstały w następnych latach również w Radzyminie i w Wołominie, a w jednym z grobowców na cmentarzu parafialnym w Radzyminie członkowie POW przechowywali broń<sup>47</sup>. Zgodnie z koncepcją Józefa Piłsudskiego traktowano czyn zbrojny Legionów oraz działalność POW jako kontynuację ideową Powstania Styczniowego.

Na początku sierpnia 1915 r. armia rosyjska pod naciskiem wojsk państw centralnych opuściła Warszawę, a w następnych tygodniach resztę ziem Królestwa. W ten sposób po 112 latach skończył się na tym terytorium zabór rosyjski, który trwał tutaj od początku 1813 r. Kobyłka nie ucierpiała poważnie w czasie stosunkowo szybkiego przejścia frontu. Podobnie jak znaczna część Królestwa znalazła się teraz pod okupacją niemiecką.

Była ona dotkliwa dla mieszkańców ze względu na różne obciążenia materialne narzucone przez nowe władze, zwłaszcza w zakresie dostaw produktów żywnościowych dla armii niemieckiej. Administracja okupacyjna rozwiązała dotychczasowe Komitety Obywatelskie, zezwoliła natomiast na powołanie tak zwanej Rady Głównej Opiekuńczej, koordynującej różne poczynania w dziedzinie pomocy społecznej. Rada miała swe ekspozytury w powiatach, miastach i gminach, np. w Radzyminie. Polacy uzyskali też pewną swobodę w podejmowaniu nowych przedsięwzięć oświatowych na poziomie elementarnym i średnim, a także wyższym. Dzięki temu odnowiono Uniwersytet Warszawski jako polską uczelnię.

Władze niemieckie podjęły też pewne decyzje dotyczące administracji lokalnej. Wydzieliły w 1916 r. Wołomin z gminy Ręczaje i nadały mu status osady miejskiej, obejmującej również Wołominiek i Lipiny. W tym samym roku okupanci niemieccy zlikwidowali powiat radzyński. Utworzyli natomiast tak zwany powiat warszawski ziemski, który objął wiele gmin i miejscowości podwarszawskich, m. in. Radzymin, Wołomin, Kobyłkę, część gminy Klembów i Ręczaje<sup>48</sup>. Utworzyły zatem rozległy „nadpowiat” warszawski kosztem innych powiatów i naruszyły ukształtowane w ciągu wielu wieków lokalne związki terytorialne.

Były to jednak rozwiązania krótkotrwałe. W wyniku ogólnego przebiegu wydarzeń militarnych oraz sytuacji wewnętrznej w państwach centralnych okupacja niemiecka dobiegała końca. Już 7 X 1918 r. Rada Regencyjna proklamowała niepodległość Polski, na razie jeszcze bez praktycznych skutków. W ostatnich dniach października i w pierwszych dniach listopada 1918 r. nastąpił jednak ostateczny rozkład obu monarchii centralnych – Niemiec i Austrii. Dnia 11 XI 1918 r. Niemcy podpisały z państwami Sprzymierzonymi układ rozejmowy, co na płaszczyźnie politycznej oznaczało ich klęskę. Dnia 10 XI 1918 r. przybył do Warszawy Józef Piłsudski uwolniony z więzienia w Magdeburgu i przejął od Rady Regencyjnej dowództwo nad powstającym Wojskiem Polskim, a 14 XI 1918 objął w pełni władzę cywilną. W dziesiątkach miejscowości grupy bojowe POW rozbrajały żołnierzy niemieckich i austriackich. Tak np. 10 XI 1918 r. członkowie POW w Radzyminie, dowodzeni przez Juliusza Dudzińskiego, rozbroili stacjonujący tu oddział żandarmerii niemieckiej. Podobną akcję przeprowadziła 11 XI 1918 r. grupa POW w Wołominie<sup>49</sup>. W niektórych miejscach na wschód od Warszawy dochodziło jeszcze do krwawych starć między bojowcami POW a żołnierzami niemieckimi. Dnia 11 listopada 1918 r. Radzymin, Wołomin, Kobyłka i inne pobliskie miejscowości stanowiły już część wolnej i niepodległej Polski, znów powstającej po długim okresie zaborów.

<sup>46</sup> Zygmunt Zygmuntowicz, *Komendant podziemnej Warszawy*. Lwów – Warszawa 1937, s. 31. Grupy bojowe POW występowały również pod nazwą Oddział Lotny Wojsk Polskich.

<sup>47</sup> J. Wnuk, dz. cyt., s. 106.

<sup>48</sup> Tamże, s. 104-105.

<sup>49</sup> Tamże, s. 106-107; L. Hass, *Wołomin w okresie międzywojennym* [w:] *Dzieje Wołomina i okolic* pod redakcją Leszka Podhorodeckiego. Warszawa 1984, s. 89.



15. J. Wilczyński, Dawne mury pojezuickie w Kobylce. Lata pięćdziesiąte XIX w. W głębi widoczna karczma, po prawej dwór. Rysunek tuszem i pędzlem. Źródło: zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie. Por. Karol Guttmejer, *Kobylka. Perła baroku na Mazowszu*. Kobylka 1998, s. 18.



16. Kościół Świętej Trójcy w Kobylce. Widok od północnego wschodu. Litografia Ludwika Piechaczka, wykonana po 1859, a przed 1872 r. Źródło: zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie. Por. Karol Guttmejer, *Kobylka. Perła baroku na Mazowszu*. Kobylka 1998, s. 19; por. *Kobylka. Migawki pamięci*. Kobylka 2006, s. 23.





17. Wincenty Topór Matuszewski, właściciel Kobyłki w latach 1827 – 1846.



18. Witalis Pieniążek. Dziedzic Kobyłki w latach 1846 – 1875.



19. Józef Országh (1839 – 1925). Właściciel dóbr w Kobyłce od 1881 r.



20. Ks. Franciszek Ksawery Marmo, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Kobyłce w latach 1888 – 1908.





21. Ks. Marcei Weiss, wikary parafii Świętej Trójcy w Kobyłce w latach 1901 – 1902, autor książki *Kościół Parafialny Świętej Trójcy w Kobyłce pod Warszawą*.



22. Ks. Antoni Zagańczyk, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Kobyłce w latach 1908 – 1934



23. Budynek pierwszej szkoły w Kobyłce.



24. Kacper Moczulski, porucznik I Korpusu Polskiego  
gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego w 1918 r.



25. „Pałac” biskupa Marcina Załuskiego od strony obecnej ulicy Zagańczyka. Rok 1900. Źródło: *Rozyski na Suworowskich polach srażeń*. „Wojen. Żurnal”, 1900 g.

